



**MIROSLAW JAROSZ**

redaktor wydania

Rzeczy zmienne i trwałe zawsze egzystują tuż obok siebie. Zmieniają się ludzie i okoliczności, a mięsa i wiara pozostaje. Tak jest w krzeszowskim sanktuarium (o którym piszemy na stronach IV-V) i w pewnej nietypowej niemieckiej parafii tuż przy granicy z diecezją legnicką (o niej przeczytacie państwo na stronie VI). Pierwiastki zmienności i stałości tkwią obok siebie w każdym z nas. Chętnie podążamy za tym, co nowe, ale lubimy również spoglądać w przeszłość. W naszej diecezji powstał niezwykły pomysł, aby – tak jak przed wiekami – wyruszyć na pieszą pielgrzymkę do Rzymu – o tym na stronie III.

## ZA TYDZIEŃ

- O RATOWNICTWIE medycznym
- Modlitwy o JEDNOŚĆ CHRZEŚCIAN
- Abp Nossol wyjaśnia ENCYKLIKĘ „UT UNUM SINT”

Kolejny, 167. uroczysty wieczór u franciszkanów

## Wokół tajemnicy

Wieczór, rozpoczęty Mszą św., przygotowało Duszpasterstwo Ludzi Pracy '90. Po Eucharystii prelekcję wygłosił ordynariusz legnicki.

Niewielka kaplica franciszkanów przy ul. Asnyka w Legnicy z trudem pomieściła tych wszystkich, którzy w czwartek, 11 stycznia, przybyli na cykliczne spotkanie zorganizowane przez Duszpasterstwo Ludzi Pracy '90. Tradycyjnie wieczór rozpoczęła Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył ordynariusz legnicki, przybyły do franciszkanów niemal wprost z rzymskich obrad Kapituły św. Sylwestra. – Przeżywałem więc na odległość to, co działo się w Polsce przez kilka ostatnich dni – powiedział biskup Stefan Cichy, nawiązując do niedawnych wydarzeń w archidiecezji warszawskiej, żalując jednocześnie, że współczesne media zdominowane są przez złe wiadomości, przy jednoczesnym ogromnym zapotrzebowaniu na dobre informacje. Jednak nie mediom ani nie echem wydarzeń w archidiecezji warszawskiej poświęcony był wykład księdza biskupa. Wybór tematyki uzasadnił we wprowadzeniu do wykładu mecenas Stanisław Andrzej Potycz. – Wszyscy wiemy, że biskup legnicki jest znanym szeregiem autorytetem w dziedzinie liturgii, jej wykładownicą na wielu uczelniach oraz przewodniczącym Komisji Kultu Bożego, Dyscypliny i Sakramentów



ROMAN TOMCZAK

**Przewodniczącym Kapituły Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90, Stanisław Andrzej Potycz, sam zaproponował biskupowi temat jego czwartkowej prelekcji**

Konferencji Episkopatu Polski. Dlatego na przewodni motyw dzisiejszej prelekcji wybraliśmy temat „Przewodnik po Mszy św., czyli Tajemnica krok po kroku” – wyjaśniał mecenas Potycz. I rzeczywiście, legnicki ordynariusz czuł się w tym temacie bardzo swobodnie, wyjaśniając zebranym wciąż dla niektórych kręte i zawile liturgiczne meandry Mszy św. W wykładzie znalazło się m. in. miejsce na objaśnienie, skąd wzięła się – powszechna dzisiaj – nazwa „Msza święta”.

Spotkanie zakończyło wspólne dzielenie się opłatkiem.

**ROMAN TOMCZAK**

## STRAŻAK ZAWSZE POMOŻE



MIROSLAW JAROSZ

Strażacy potrafią nie tylko ugasić pożar, ale i udzielić pierwszej pomocy w każdych okolicznościach. Muszą być wszechstronni, ponieważ często jako pierwsi docierają na miejsce wypadków. Tam liczy się każda minuta, szybkie działanie może uratować ludzkie życie. Aby wiedzieć, jak skutecznie zadziałać, trzeba ćwiczyć swoje umiejętności. 11 stycznia odbyły się w Jeleniej Górze trzecie już manewry z

**Pieszy posłignął się na zamarzniętej kałuży. Upadając, uderzył głową w nawierzchnię i stracił przytomność. Na szczęście to tylko ćwiczenia**

zakresu ratownictwa medycznego. Udział w nich wzięły 22 3-4-osobowe zespoły z Dolnego Śląska i Opolszczyzny. Każdy z nich musiał wykonać 11 zadań przygotowanych na terenie miasta i okolic. Podobne manewry będą odbywały się co kwartał.

**MIROSLAW JAROSZ**

## Uciążliwe wichury

**KOTLINA JELENIOGÓRSKA.** Wiele godzin trwały naprawy uszkodzeń linii średniego napięcia w Kotlinie Jeleniogórskiej. Bez prądu było kilka tysięcy osób. Szalejąca wichura z 11 na 12 stycznia uszkodziła 64 stacje średniego napięcia. Prądu nie było w do-

mach m.in. w części Cieplic i Sobieszowa. Najdłużej na usunięcie szkód czekali mieszkańcy Barcinka, Przesieki i okolic Wlenia. Strażacy musieli uporać się ze wszystkimi powalonymi drzewami. Wietrznej nocy interweniowali 32 razy, w tym do kilku palących się kominów.

## Ukraińscy kołędnicy w ratuszu

**LEGNICA.** Od kilku lat w IV Liceum Ogólnokształcącym w Legnicy, w którym językiem wykładowym jest ukraiński, działa grupa „Wertep”, odpowiednik polskich kołędników czy herodów. Młodzież kultywująca ukraińskie tradycje etnograficzne, związane z obchodami świąt Bożego Narodzenia, odziana w charakterystyczne stroje, grając na instrumentach i śpiewając kołędy, prezentuje krótki spektakl związany z ludową interpretacją wydarzeń mających

miejsce w Palestynie przed 2 tysiącami lat. Ukraińscy kołędnicy to postacie bardzo podobne do tych znanych z polskiej tradycji – są między nimi Król, Diabeł, Anioł, Żyd, Pasterz czy Śmierć. Tuż przed rozpoczęciem obchodów Bożego Narodzenia w obrządku prawosławnym młodzi ukraińscy kołędnicy odwiedzili w ratuszu prezydenta Tadeusza Krzakowskiego (na zdjęciu). Były drobne świąteczne upominki i miniwidowisko „wertep”.



ARCHIWUM LEGNICA

## Złoto(ryjska) zupa

**ZŁOTORYJA.** Cały poniedziałek 8 stycznia gościł w Złotorzy Robert Makłowicz, przygotowujący na Dolnym Śląsku serię odcinków swojego autorskiego programu kulinarnego. Najpierw Robert Makłowicz z zainteresowaniem zwiedził miasto, którego rynek tak przypadł mu do gustu, że postanowił na jego środku, w obecności kamer, fotograficznych fleszy oraz tłumnie zebranej publiczności, ugotować „złotą zupę” własnego pomysłu. Po degustacji Robert Makłowicz – wbrew składanym wcześniej deklaracjom – dał się jednak namówić na własnoręczne plukanie złota w zimnych o tej porze roku wodach Zalewu Złotoryjskiego. Ostatnim punktem wizyty Makłowicza w Złotorzy było zwiedzanie sztolni w historycznej kopalni zło-

ta „Aurelia”. Na terenie diecezji legnickiej Robert Makłowicz będzie przebywał do niedzieli 14 stycznia.



Choć złota nie znalazł, wizytę w Złotorzy Robert Makłowicz uznał za bardzo udaną

## Klasycznie i rozrywkowo

**JAWOR.** W sobotę 13 stycznia w sali odczytowej Muzeum Regionalnego w Jaworze odbył się koncert świąteczno-noworoczny w wykonaniu jaworskiego kwartetu Violinetta (na zdjęciu). W programie koncertu znalazły się najpiękniejsze kołędy oraz znane przeboje muzyki operetkowej i musicalowej (m.in. „Przetańczyć całą noc” czy fragmenty z „Księżniczki Czardasza”). Zespół Violinetta powstał przed piętnastoma laty. Gra muzykę klasyczną i rozrywkową. Koncertował już we Francji, Belgii, Niemczech, Luksemburgu oraz na Litwie. Na sobotnim koncercie zespół wystąpił w składzie: Ryszard Wachowski – skrzyp-

ce, Piotr Jędrasik – wiolonczela, Stanisław Duszeńko – klarnet, Waldemar Polowy – akordeon, oraz Beata Pazio-Grygiel – śpiew. Koncert, na który wstęp był dla wszystkich bezpłatny, poprowadziła Janina Duszeńko.



ZASOBY INTERNETU

## Więcej pracy

**KAMIENNA GÓRA.** Zatrudnienie w Kamiennogórskiej Strefie Ekonomicznej przekroczyło 3,5 tys. osób. Zaledwie rok temu było to niewiele ponad 2 tys. Największą firmą, która w ubiegłym roku pojawiła się w strefie, jest niemiecka spółka z branży motoryzacyjnej Dr Schneider Automotive Polska. Powstała ona w gminie w Radomierzu pod Jelenią Górą. Zezwolenia na prowadzenie działalności na obszarze strefy posiada obecnie 39 firm.

W zeszłym roku strefa wydała ich 14, w tym planuje się kilkanaście kolejnych. Firmy, które otrzymały zezwolenia w roku 2006, zainwestują ponad 200 mln zł i zatrudnią blisko 1,2 tys. osób. Kamiennogórska strefa rozrasta się. Aktualnie dysponuje terenami inwestycyjnymi, o łącznej powierzchni przeszło 240 ha, w Kamiennej Górze, Krzeszowie, Lubawce, Jaworze, Nowogrodźcu-Wykrotach, Lubaniu, Janowicach Wielkich, Piechowicach i Kowarach.

## Pamięci zmarłych i poległych

**ZGORZELEC.** Zakończono prace wmurowania pamiątkowych tablic (na zdjęciu) poświęconych jeńcom wojennym, zmarłym na terenie Stalagu VIII A, który podczas II wojny światowej znajdował się na terenie Zgorzelca. Tablice wmurowano w specjalnie przygotowanych do tego wnękach muru ogrodzeniowego na cmentarzu ewangelickim. Na terenie Stalagu VIII A jest pochowanych kilkuset jugosłowiańskich oraz polskich jeńców wojennych. Pięć tysięcy złotych na realizację tego zadania przeznaczyła w formie dotacji Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Dobięła także końca modernizacja pól grzebalnych na cmentarzu żołnierzy II Armii Wojska



ARCHIWUM UM ZGORZELEC

Polskiego w Zgorzelcu. Na ostatnim etapie prac zmodernizowano 21 tzw. pól grzebalnych oraz wykonano i zamontowano 736 sztuk tabliczek nagrobkowych wykonanych z granitu. Realizacja tego projektu była możliwa dzięki innej dotacji – Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa – w wysokości 400 tys. zł. Z budżetu miasta Zgorzelec uzyskano na ten cel 38 tys. zł.

Przygotowywanie pieszej pielgrzymki z Legnicy do Rzymu

# Pielgrzymkowa sztafeta

O planach **Roberta Domańskiego**, pomysłodawcy i organizatora pielgrzymki, rozmawia ks. Grzegorz Wieszeński

*Ks. GRZEGORZ WIEZEWSKI: Od 1 do 25 lipca zaplanowana jest pielgrzymka piesza z Legnicy do Rzymu. Dlaczego akurat do Rzymu i dlaczego pieszo?*

ROBERT DOMAŃSKI: – To jest moje marzenie jeszcze z okresu Wielkiego Jubileuszu w 2000 roku. Wtedy chodziłem w pielgrzymce wrocławskiej i wspólnie ze znajomymi mieliśmy już taki pomysł, którego nie udało się zrealizować. A w tym roku, gdy przeżywamy 15. rocznicę powołania diecezji i 10. koronacji obrazu Matki Boskiej Łaskawej z Krzeszowa, to jest najlepsza okazja, aby w ten sposób podziękować Bogu. Poza tym jest to forma dziękczynienia i modlitwy o beatyfikację i kanonizację sługi Bożego Jana Pawła II. I jeszcze jedno... Nigdy nie uczestniczyłem w takiej pielgrzymce i z tego, co wiem, żadna diecezja podobnej nie organizowała. To wszystko razem złożyło się w taką intencję, cel i pomysł, który kiedyś powstał, a teraz jest szansa realizacji.

## A dlaczego nie autokarem?

– Pielgrzymka autokarowa w swojej formie i treści nigdy nie pozostawi w pielgrzymie tego, co pielgrzymka piesza, ponieważ nie ma w niej tego poświęcenia. Łatwo jest wsiąść w autokar i pojechać, być tam, w Rzymie, i potraktować to – w zależności od nastawienia – jako pielgrzymkę lub wycieczkę. Natomiast w pielgrzymce pieszej musi być odczuwalny trud i poświęcenie.

## Jaki charakter będzie miała wyprawa?

– Ogólnie ewangelizacyjny, modlitewny. To jednak nie oznacza, że przyjmujemy formę pielgrzymki pokutnej. W miejscowościach, przez które będziemy prze-

chodzić bądź w nich odpoczywać, chcemy przez różnego rodzaju akcje ewangelizacyjne zachęcać mieszkańców do wspólnego udziału w modlitwie w trakcie postoju lub w wieczornym apelu.

*A jak będzie wyglądało zaplecze logistyczne? Przecież dystans jest wielokrotnie dłuższy niż na Jasną Górę.*

– Ta pielgrzymka w porównaniu z diecezjalnymi na Jasną Górę, gdzie idzie od kilku do kilkunastu tysięcy osób, nie potrzebuje aż tak ogromnej logistyki, ponieważ weźmie w niej udział, jak sądzę, sto, może dwieście osób. Dlatego łatwiej będzie to wszystko ogarnąć. W zasadzie trasa jest już opracowana, a zaplecze logistyczne jest na etapie intensywnej organizacji. Jesteśmy teraz w kontakcie z księżmi, proboszczami parafii, przez które będziemy przechodzić, a więc z Polski, Czech, Austrii i Włoch. Zaczynamy z nimi omawiać różne sprawy organizacyjne. Jedną z podstawowych są noclegi. Chcemy je zorganizować typową

**Robert Domański od wielu już lat organizuje piesze pielgrzymki na Jasną Górę**



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

wą metodą pielgrzymkową, stąd też będą potrzebne namioty, które łącznie z bagażem pojedą autem. Tym bardziej że pielgrzymka będzie podzielona na cztery grupy.

*Jakiemu celowi ma służyć ten podział? Czy nie wprowadzi on zamieszania?*

– Wręcz odwrotnie, podział ma uporządkować i zapewnić udogodnienia. Z tych czterech grup w ciągu dnia jedna przejeżdża z noclegu na nocleg i pełni funkcję kwatermistrzowską. Przy okazji przygotowuje wszystkie nabożeństwa w miejscach odpoczynku czy noclegu. Ponadto, idąc przez miasto, w miarę możliwości grupa ta będzie informowała i zapraszała mieszkańców na wspólne spotkanie modlitewne. Pozostałe trzy grupy, które w danym dniu pielgrzymują, idą na zmianę, jakby sztafetowo. Gdy jedna idzie, dwie pozostałe przejeżdżają. W tym czasie one prowadzić pracę formacyjną w grupach, modlić się, przygotowywać nabożeństwa ...

*Czy liczba kilometrów nie przerazi potencjalnego pątnika?*

– Liczba kilometrów wynosi 1600. Dzienny dystans pielgrzymki to około 70 km. To niewątpliwie dużo. Jednak jeden konkretny pielgrzym w cią-

gu dnia przechodzi 20 do 30 km. Przy czym po trzech dniach takiego wysiłku ma on jeden dzień bez marszu. Czyli jest czas, żeby podleczyć nogi i odpocząć. Jest to tak logistycznie przygotowane, żeby nie było sytuacji, że po paru dniach czy po tygodniu grupa pielgrzymów nie wytrzyma.

*Czy grupie pątników będzie towarzyszyła służba medyczna? Kto zadba o bezpieczeństwo na pątniczym szlaku?*

– Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, to na pewno będzie musiała to być miejscowa policja. Tę kwestię będziemy jeszcze ustalać z ambasadami, żeby wiedzieć, jakie wymogi musimy spełnić. Konieczne jest zapoznanie się z przepisami ruchu drogowego w danym kraju i szczegółowymi informacjami na temat kolumn pieszych. Jeżeli przepisy będą wymagały pilotażu policji, to na pewno nie może zrobić tego policja polska, będziemy dużo wcześniej prosić o pomoc ze strony danego państwa. Natomiast jeżeli mowa o służbie medycznej, to w czasie drogi będzie towarzyszyło nam ratownictwo medyczne, do którego sam należą i wiem, jak należy reagować nawet w najtrudniejszych przypadkach. Natomiast nad ratownikami i całym sprzętem medycznym, opatrunkowym, będzie czuwał lekarz, który już zadeklarował swój udział w pielgrzymce. Wierzę, że do Rzymu dojdziemy wszyscy.

## Drogą do Rzymu



# Krzeszów be



**T**uż przed świętami Bożego Narodzenia krzeszowska bazylika wypełniła się tłumem wiernych. To mieszkańcy Krzeszowa i okolic przyszli pożegnać cystersów, którzy przez ostatnie 36 lat pełnili tam duchową posługę. Podczas uroczystości było widać, że wierni bardzo polubili i przywykli do skromnych zakonników. Dotychczasowy krzeszowski proboszcz, ojciec Eugeniusz Augustyn, opuszczał to miejsce. Został on wybrany przez konwent w Wąchocku opatem tamtejszego klasztoru. Jego poprzednik odszedł na emeryturę. Tym samym ojciec Augustyn stał się jednym z czterech najważniejszych cystersów w kraju. Nowym proboszczem krzeszowskiej parafii został ksiądz Włodzimierz Gućwa, przez ostatnie trzy lata kustosz tutejszego sanktuarium.

Z miejscem tym wiąże się ponad **700 lat barwnej historii.**

Ludzie przychodzą tu i odchodzą. Ta sama pozostaje wciąż **Matka Boża Łaskawa.**

tekst i zdjęcia  
**MIROSLAW JAROSZ**

## 700 lat historii

Początki opactwa sięgają XIII wieku. W roku 1292 książe świdnicko-jaworski Bolko I, wnuk Henryka II Pobożnego (tego, który stoczył słynną bitwę pod Legnicą), sprowadził cystersów z pobliskiego Henrykowa. Wyposażył ich odpowiednio w dobra ziemskie, ci zaś wybudowali wspólnie kościół i klasztor. W Krzeszowie obecni byli przez ponad pięć wieków, do roku 1810. Dzięki nim dziś to miejsce określane jest jako europejska perła baroku. W swoim czasie było również centrum odnowy religijno-kulturowej Dolnego Śląska. Cystersi na

zaproszenie biskupa wrocławskiego powrócili ponownie do Krzeszowa w roku 1970. Jednak mimo upływu lat nie uregulowano formalno-prawnego stanu ich obecności, nie posiadali również żadnej własności. Tutejszy kościół i budynki nie należały bowiem do nich, tylko do diecezji legnickiej. To przyczyniło się do decyzji o odejściu cystersów pod koniec ubiegłego roku. Warto dodać, że od ponad 60 lat obecne są również siostry benedyktyнки, które przeniosły się tu po wojnie z klasztoru we Lwowie.

## Idzie nowe

Po utworzeniu w ostatnich latach diecezji legnickiej Krzeszów otrzymał rangę sanktuarium diecezjalnego. Od tamtej pory ponownie widać rosnące znaczenie tego miejsca. To głównie zasługa szeregu działań, jakie podjęła kuria legnicka. Od kilku lat prowadzone są, zakrojone na szeroką skalę, roboty konserwatorsko-renowacyjne całego monumentalnego pocysterskiego zespołu klasztorowego w Krzeszowie. W tym roku zostanie zakończony pierwszy etap tych prac wartych ponad 13 milionów złotych. 75 procent tej sumy pochodzi z dotacji unijnych.

**Systematycznie odnawiane są kolejne części klasztoru**

**Przed bazyliką odkryto fundamenty najstarszej części klasztoru. Wśród archeologów wywołało to sporą sensację**



– To olbrzymie przedsięwzięcie – opowiada ks. Włodzimierz Gućwa. – Wiele rzeczy już zrobiono. Obecnie prowadzone są prace w Mauzoleum Piastów, kończone są elewacje klasztorne. Cały czas prowadzone są również prace wewnątrz

jach krzeszowskiego sanktuarium

# ez cystersów



obu kościołów, teraz zaczyna się remont w prezbiterium bazyliki. O skali robót świadczy chociażby fakt, że samo rusztowanie powstawało blisko trzy miesiące, a zużyto na nie około 100 kubików drewna. W trakcie remontów zawsze pojawiają się jakieś trudności, które musimy

rozwiązywać – kontynuuje ks. Włodzimierz. – Po wybudowaniu rusztowania okazało się, że będziemy musieli zdobyć dodatkowe środki finansowe na dekoracje stiukowe. Mieliśmy tylko na polichromie. Wcześniej trzeba będzie jeszcze wymienić instalacje elektryczne.

15 stycznia rozpoczyna się również remont organów. To jeden z najcenniejszych tego typu obiektów w Polsce i jedyny w swoim rodzaju (drugi, podobny, spłonął kilkanaście lat temu w wrocławskim kościele garnizonowym). W tym roku zostanie też na nowo wykonany plac przed bazyliką. Obecnie odkrywane są tam fundamenty starej, gotyckiej części klasztoru. Po ich inwentaryzacji zostaną ponownie zasypane, pozostanie jedynie odkryty fragment dla turystów.

Odnowiony jako jeden z pierwszych Dom Opat, zostanie szerzej udostępniony jako dom rekolekcyjny. Jest w nim ponad 30 miejsc noclegowych.

## Rok jubileuszy

Znacząco wzrósł w tym miejscu ruch pielgrzymkowy. W 2005 roku zarejestrowano 40 tys. pielgrzymów, w ubiegłym roku było ich już około 70 tysięcy. Dane te dotyczą jedynie osób zarejestrowanych, dodatkowo tysiące osób odwiedzają sanktuarium indywidualnie. Wiele wskazuje na to, że ten rok będzie jeszcze owocniejszy. Wszystko za sprawą jubileuszy. 15-lecia diecezji i

**Dom Opat  
ma w przyszłości  
stać się centrum  
rekolekcyjnym**

10-lecia wizyty Jana Pawła II. To niezwykle ważna rocznica również dla samego sanktuarium, ponieważ jest to 10. rocznica koronacji krzeszowskiej ikony Matki Bożej Łaskawej. Na czerwcowe uroczystości mają licznie przybyć goście z całej Polski i z zagranicy.

Po odejściu cystersów z Krzeszowa pojawiły się głosy, że miejsce może stracić nieco ze swej duchowości. Zapytany o to nowy proboszcz, ks. Gućwa, odpowiada słowami innego pochodzącego stąd księdza: – Ludzie się zmieniają, obsługa się zmienia, ale Gospodyni zawsze zostaje ta sama. To Matka Boża Łaskawa jest tu niezmiennie Gospodynią i to do Niej od wieków przychodzą tłumy wiernych. ■



## PRZYJĘLIŚMY DECYZJĘ Z OTWARTOŚCIĄ

O. EUGENIUSZ AUGUSTYN,  
OPAT OPACTWA W WĄCHOCKU,  
OSTATNI CYSTERSKI PROBOSZCZ  
W KRZESZOWIE

– Po tym, jak wybrano mnie na opata klasztoru w Wąchocku, musiałem opuścić



Krzeszów. Rozmawiałem wówczas z obecnym podczas wyborów generałem naszego zakonu, Maurem Esteva. Wiedział on już o tym, że w Krzeszowie jest nam coraz trudniej egzystować. To niewielka, licząca ok. 2000 osób parafia, a do utrzymania były trzy kościoły. Cały ruch pielgrzymkowy już wcześniej przejęła diecezja legnicka. Główny problem polegał na tym, że nie mieliśmy tam żadnej własności, a trudno coś zdziałać, jeżeli mieszka się gdzieś, korzystając jedynie z czyjejś uprzejmości. Myślę, że to był kluczowy argument naszego odejścia. Jednak to biskup miejsca mógł podjąć taką decyzję. Na prośbę biskupa 36 lat temu powróciliśmy do Krzeszowa i to on mógł nas stamtąd odwołać. Znając te wszystkie fakty, generał naszego zakonu przedstawił biskupowi trzy propozycje. Pierwsza: zostajemy w Krzeszowie, jednak muszą zostać jasno określone warunki naszego pobytu, druga: biskup przekazuje nam inną parafię na terenie diecezji i trzecia: nasze odejście. Po przeprowadzonych konsultacjach biskup legnicki wybrał tę ostatnią opcję i, prawdę mówiąc, jej najbardziej się spodziewaliśmy. Z otwartością przyjęliśmy tę decyzję, tym bardziej że nie ma nas zbyt wielu – w całej Polsce ok. 140.

Kto powiedział, że niemiecki katolicyzm utyka?

# Jest taka wyspa...

Niemcy. Środowy poranek.  
Na Mszy św. obecnych kilkadziesiąt osób. Dziwne? Nie w Ostritz.

Ostritz jest niewielką miejscowością tuż przy granicy z Polską. Pieszne przejście nad Nysą Łużycką, prowadzące przez wąski drewniany mostek, czynne jest zimą od ósmej rano do osiemnastej. Wystarczy, bo i tak najczęściej korzystają z niego nieliczni turyści albo amatorzy tanich polskich papierosów. Także lokalna parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny pozornie nie wyróżnia się niczym spośród setek innych parafii diecezji Dresden-Meissen. Pozornie.

## Przykład, który kusi

Niecały kilometr od niemieckiego Ostritz leży polska miejscowość Krzewina, z przepięknym XVIII-wiecznym kościołem parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela, którym na co dzień opiekuje się ks. Marian Podolski. Polski proboszcz nie ukrywa, że aktywność katolików w Ostritz od zawsze budziła jego podziw. – Pięknie i pobożnie pracują dla Kościoła ci ludzie na drugim brzegu Nysy. Zawsze dają ich za przykład swoim parafianom – wyznaje proboszcz Podolski, któremu coraz trudniej jest przekonać młodych Polaków ze swojej parafii do zaniechania masowych wyjazdów z Polski, czyli tak naprawdę – ucieczek od rodzinnej wiary.

## Bezsilna NRD

Nie ma takich problemów ks. Norbert Hilbig, proboszcz katolicki w Ostritz. – Tych kilkadziesiąt osób, które widział pan dziś rano w kościele, to ludzie starsi. Młodych nie było, bo albo są w szkole, albo w pracy. Za to w niedzielę we Mszy św. uczestniczy za każdym razem ponad dwustu parafian – wyjaśnia ks. Hilbig. To sporo, zważywszy, że – jak dowiedzieliśmy się od proboszcza – katolicy w Ostritz sta-

nowią zaledwie trzecią część jego mieszkańców. Pozostali podzieleni są pomiędzy ewangelików albo zdeklarowanych ateistów. Ci ostatni to wciąż widoczne piętno po czterdziestu latach NRD-owskiej indoktrynacji. Katolicy przychodzą do kościoła nie tylko po to, by uczestniczyć w Eucharystii. Na terenie tej jednej parafii działają aż trzy chóry kościelne – wszystkie młodzieżowe. Przygotowaniem wigilijnego czy wielkanocnego wystroju kościoła zajmuje się co roku z nieograniczoną energią kilkadziesiąt młodych dusz. Także organizacje zrzeszające dorosłych, w tym rada parafialna czy koła katolików świeckich, przyciągają do swojego grona wiernych nie tylko z najbliższej okolicy, ale nawet ze stolicy dekanatu – Zittau.

## Tradycja – przyczyna i skutek

Pytany o przyczyny tak dobrej – w kontekście postępującego zeświecczenia Niemiec en bloc – sytuacji lokalnego Kościoła katolickiego w Ostritz, pro-

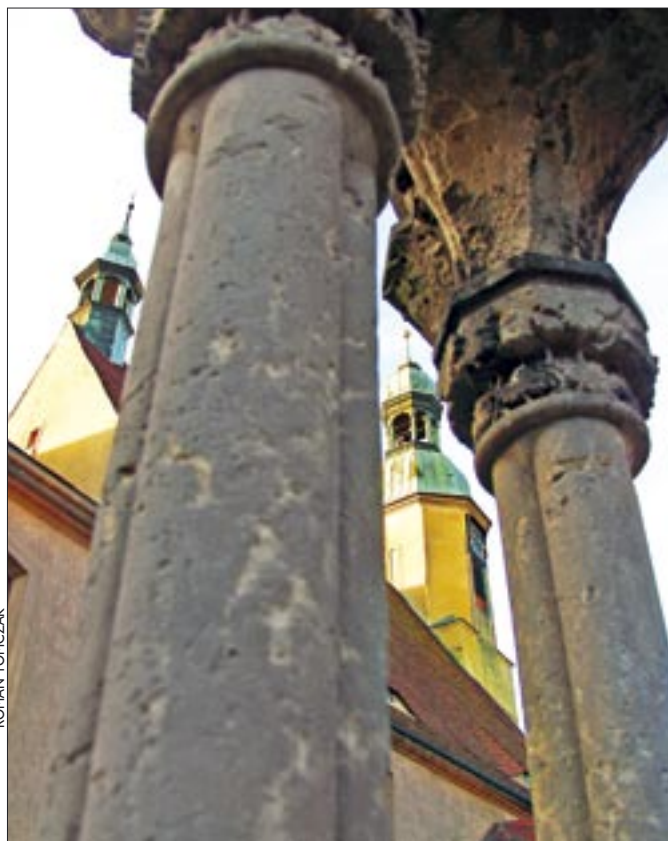
boszcz Hilbig odpowiada, że najmniej jest tu jego zasługi. Ten region Niemiec od przeszło tysiąca lat prowadzi swoje życie, opierając się na dwóch wartościach, wierze katolickiej i tradycji – wyjaśnia. – Myślę, że to właśnie przywiązanie do tradycji, pielęgnowanej i przekazywanej z pokolenia na pokolenie, jest niewyczerpalną siłą napędową dla miejscowych parafian. Tysiąc lat zobowiązuje – uśmiecha się ks. proboszcz. Trudno odmówić ks. Hilbigowi racji. Każdy, kto choć na chwilę znajdzie się w Ostritz i choć raz spojrzy ponad wysokość własnej czapki, z łatwością zauważy krocie elementów świadczących o tym, że wiara mocno zapaściła korzenie w tej schludnej, niemieckiej miejscowości. Elewacje wielu domów zdobią figurki Matki Bożej lub krzyże, pieczętowane umieszczone we wnękach nad drzwiami. Nad innymi wypiełgowane tabliczki z inicjałami murarskich mistrzów i daty: 1606, 1712, 1887... A tuż przy

granicy – współczesność, ale jakże związana z tradycją katolicką: miejscowy oddział Caritas. A więc ciąg dalszy katolickiej, lokalnej aktywności. Nie wierzycie? Przyjdźcie. Zobaczcie.

## Troski za pół miliona

Jeśli ks. Norbert Hilbig ma powody do dumy ze swojej parafii, a mówiąc ściślej – parafian, to ma przecież także i swoje zmartwienia. Największym, jeśli nie jedynym, jest pogarszający się z roku na rok stan techniczny parafialnego kościoła. Kościoła, który ma prawie tysiąc lat i który swoje dumne wieże wznosi nad najstarszą w całej diecezji parafią. – Najgorzej jest z dachem – wzdycha ks. Hilbig – bo musi on być natychmiast przełożony. W kolejce czekają dalsze naprawy: murów, wieży, wnętrza. – Czas nagli, tym bardziej że mamy w kościele kilkanaście zabytków o nieoszacowanej wartości, m.in. gotycki portal – mówi proboszcz Ostritz, i z ołówkiem w ręku wylicza koszt wykonania wszystkich niezbędnych prac. Pół miliona euro. Dużo, nawet jak na niemieckie realia. Skąd je wziąć? – Część kosztów ma pokryć państwo, część kraj związkowy. O pozostałą kwotę trzeba będzie postarać się ze środków Unii Europejskiej oraz liczyć na hojność wiernych – wylicza proboszcz Hilbig. Jak na razie jednak kościół parafialny w Ostritz wciąż imponuje wielkością i spokojem, z jakim góruje nad miastem, oraz wspaniałym wnętrzem, prawie niezmiennym od stuleci. Te cechy potrafią docenić turyści z Niemiec, Polski i Czech, ale także wycieczki szkolne z okolicznych miejscowości. A im więcej zwiedzających, tym większa szansa na upowszechnienie wołania o środki na renowację kościoła. Być może trzeba będzie też wydłużyć godziny otwarcia pieszego przejścia nad Nysą Łużycką?

**Kościółowi parafialnemu należałoby życzyć co najmniej takiej formy, w jakiej są katolickie organizacje w Ostritz. Zyskalby wtedy drugą, po tysiącu lat, młodość**



ROMAN TOMCZAK

ROMAN TOMCZAK

Najstarszy chór w diecezji legnickiej obchodził swój jubileusz

## Dla Boga i dla siebie

Chór Cantate Deo śpiewa już od sześćdziesięciu lat!

Wszystko wskazuje na to, że z dotychczasową łatwością i gracją dotrzyma do setki.

„Kto śpiewa, dwa razy się modli” – mówi staropolskie przysłowie. Jego sens najlepsze odzwierciedlenie znajduje w Sulikowie, niewielkiej parafii pomiędzy Zgorzelcem a Bogatynią. Stereotyp wiejskiej gminy, w której źle pracuje się nie tylko nauczycielom i księżom, ale w której nawet wychowywać nie ma kogo, nigdy nie dotyczył Sulikowa. Po pierwsze dlatego, że Sulików miał szczęście do proboszczów. Na grobie pierwszego, śp. Kazimierza Soleckiego, codziennie widać świeże kwiaty. Obecny proboszcz, ks. Janusz Kankiewicz, jest tutaj postacią tyleż znaną, co szanowaną. Po drugie tutaj życie Kościoła zdaje się być nierozłącznym elementem domowego, prywatnego życia wielu parafian.

14 stycznia w centrum niedzielnych, jubileuszowych uroczystości chóru była Msza św., której przewodniczył ks. biskup senior Tadeusz Rybak. Asy-



ROMAN TOMCZAK

stowali mu dziekan leśniński ks. Jan Dąbski oraz ks. Kazimierz Pietkun ze Zgorzelca. Mimo że dzień ten był w całości poświęcony chórowi Cantate Deo, we wstępie do Mszy św. oraz w swojej homilii biskup Rybak odniósł się do wydarzeń związanych z rezygnacją arcybiskupa Stanisława Wielgusa oraz odczytanego w ten dzień w całej Polsce listu biskupów polskich. – Ostatnie wydarzenia w Polsce wiążą się z jakąś akcją napaści na Kościół. Dlatego proszę was o modlitwę także o Kościół w Polsce – zwracał się do

**Chór to rodzina. A rodzina to najlepszy sposób na sukces. W każdym wymiarze**

wiernych ks. biskup Tadeusz Rybak.

Chór Cantate Deo (łac. Bogu śpiewamy) miał swoją premierę w noc wigilijną 1946 r. Dziś śpiewa w nim 28 osób, w większości młodzieży. Dojrzałych członków chóru należą wójt Sulikowa, Jan Hasiuk. – Nasz chór to nie tylko grupa śpiewaków. Jesteśmy dla siebie jak rodzina. To recepta na długą, pełną sukcesów działalność – mówi Jan Hasiuk. I zaraz potem dodaje, że największym sukcesem chóru jest to, że wciąż śpiewa i ma się dobrze.

**ROMAN TOMCZAK**

Działalność charytatywna Polskiej Miedzi

## Koncertowe podziękowanie

Bycie największym zakładem przemysłowym nie tylko w diecezji, ale i w Polsce zobowiązuje. Od lat KGHM Polska Miedzь podejmuje szereg działań charytatywnych.

W minioną niedzielę 14 stycznia w legnickiej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego z inicja-

tyw tamtejszego proboszcza ks. Romana Raczaka odbyła się Msza dziękczynna w intencji wszystkich pracowników KGHM-u za otrzymaną pomoc charytatywną w postaci 150 paczek. Tutajsza parafia jest jedną z wielu, jakie w okresie Bożego Narodzenia otrzymały pomoc z ini-

cjatywy zarządu Polskiej Miedzi. Skierowana została ona do domów dziecka, świetlic środowiskowych, parafii i instytucji charytatywnych na terenie całej diecezji legnickiej. Wydano na ten cel około 250 tys. zł. Dodatkowo Dom Pomocy Społecznej w Jaskotle otrzymał wózki inwalidzkie dla swoich podopiecznych. To tylko część pomocy. W ciągu całego roku zajmuje się nią systematycznie Fundacja Polskiej Miedzi.

**Tuż po Mszy odbył się koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu chóru górniczego ZG Lubin**

**MIROSLAW JAROSZ**

## Zapraszamy

### KONKURS BENEDYKTYŃSKI

Zachęcamy głównie katechetów i nauczycieli historii do zainteresowania gimnazjalistów konkursem organizowanym przez Opactwo Sióstr Benedyktynek i publiczne gimnazjum w Krzeszowie. Temat: „Święty Benedykt – patron Europy, mistrz niezmiennych wartości człowieka, rodziny i społeczeństwa”. W etapie szkolnym uczestnicy konkursu piszą pracę na jeden z siedmiu podanych tematów. Ostateczny termin ich nadsyłania upływa 24 lutego 2007 r. Komisja zakwalifikuje 10 osób, które zostaną zaproszone do udziału w fazie finałowej, która odbędzie się 21 i 22 marca 2007 na terenie kompleksu pielgrzymkowego bazyliki mniejszej w Krzeszowie.

Informacji na temat konkursu można uzyskać w Krzeszowskim Gimnazjum Publicznym tel./fax 075 742 31 02.

### PIELGRZYMKĄ WDZIĘCZNOŚCI

Diecezja legnicka organizuje pielgrzymkę wdzięczności do grobu Jana Pawła II za 15 lat funkcjonowania diecezji, w 10. rocznicę wizyty Jana Pawła II w Legnicy. Pielgrzymka odbędzie się od 12 do 21 kwietnia 2007. Przewidziano bogaty program pobytu, w tym audiencję z Ojcem Świętym Benedyktem XVI. Koszt 1500 zł i 30 euro. Zapisy przyjmują: ks. Krzysztof Ślabicki, tel. 076 8708628; ks. Bogusław Wolański, tel. 076 7244353; ks. Krystian Pichowicz, tel. 075 6466353.

Grupa młodzieżowa (wiek: 15–26 lat) będzie pielgrzymowała od 14 do 20 kwietnia 2007. Koszt 700 zł. Zapisy przyjmują: ks. Jacek Saładucha, tel. 0 513129362; Robert Domański tel. 0 510742631; ks. Krzysztof Bojko (koordynator grupy harcerskiej) tel. 0 602686674.

Szczegółowe informacje można znaleźć na stronach diecezji legnickiej: [www.diecezja.legnica.pl](http://www.diecezja.legnica.pl) oraz Duszpasterstwa Młodzieży Diecezji Legnickiej [www.mdl.legnica.pl](http://www.mdl.legnica.pl).



ARCHIWUM GN

## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. śś. Piotra i Pawła w Jeleniej Górze Maciejowej

## Po 23 latach

W 2006 roku Maciejowa obchodziła 700-lecie istnienia. Mimo wielu „zmarszczek” potrafi nadal zadziwić swoim specyficznym urokiem.

10 stycznia 1964 roku w przykrych okolicznościach został zamordowany w kościele 33-letni ks. Józef Górszczyk. – Gdy dowiedziałem się o tej tragedii, modliłem się, żeby nigdy nie trafić do tej parafii – mówi ks. Augustyn Oleksy, proboszcz parafii.

## Pierwszy uśmiech

Po kilkudziesięciu latach pracy w parafii ks. Augustyn przyznaje, że do człowieka należy podchodzić psychologicznie. – W każdym z nas są wielkie pokłady dobra, które można pięknie wykorzystać – mówi. I tak rzeczywiście jest w przypadku parafian Maciejowej. – Pamiętam, że od pierwszego kontaktu z parafianami zauważyłem dużo życzliwości i uśmiechu na twarzach ludzi – mówi proboszcz. – Zrozumiałem, że nastąpiły lepsze czasy, w których dane mi było służyć – dodaje. Maciejowa jest parafią podmiejską blisko Jeleniej Góry. Jest w niej 1800 osób, z tym że 1300 należy do Maciejowej i Grabarowa, a ponad 600 do filii w Komarnie.

## Ku zaskoczeniu

– Gdy przybyłem do parafii 23 lata temu, widziałem w zimie dzieci zjeżdżające na wiekach trumien – opowiada proboszcz. Ślady prowadziły do pozostałości po rozkradzionym już majątku z grobowca rodziny Becker, do której należał zamek oraz posiadłości z nim związane. Niestety, po II wojnie światowej zabytki zostały zburzone. – Obecnie mauzoleum niemieckiej rodziny znajduje się w bardzo złym stanie, a po zamku pozostał album ze zdjęciami oraz fakty odnotowane w kronice parafialnej – ubolewa proboszcz. Na całe szczęście i ku zaskoczeniu wielu obecny stan kościoła parafialnego, jak na taką małą parafię i mimo XVIII-wiecznego pochodzenia, przyciąga wzrok każdego wyjeżdżającego z Jeleniej Góry w kierunku Bolkowa.

## Ciekawostka

Ksiądz proboszcz zauważył, że mentalność mieszkańców wskazuje na ich pochodzenie z różnych stron Polski. Nie przeszkadzało to jednak nigdy we wspólnym działaniu – kapitalnych remontach obu świątyń, a nawet w wybudowaniu domu katechetycznego. Ciekawostką jest sala św. Jadwigi. Otóż we wspomnianej wcześniejszej kronice parafialnej jest wzmianka o św. Ja-



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

dwidze, która nocowała parę razy w zamku. W ten sposób powstała w nim sala poświęcona św. Jadwidze. – Dlatego budując dom katechetyczny, jedną z sal nazwaliśmy na cześć Świętej – mówi ks. Oleksy. – Zależało mi, aby ten fakt upamiętnić – dodaje proboszcz. Co więcej, od dłuższego czasu maciejowianie mają parafię partnerską w Niemczech w Neufahrn, nieopodal Andechs, gdzie urodziła się św. Jadwiga. – Często tam jeździmy i utrzymujemy kontakty – mówi ks. Augustyn. – Są to ważne punkty zbieżne dla nas oraz parafii św. Franciszka w Neufahrn, które wspólnie pielęgnujemy – dodaje.

KS. GRZEGORZ  
WIESZEWSKI

KS. AUGUSTYN  
OLEKSY

Urodzony 10 maja 1940 roku w Łukowicy koło Limanowej. W 1962 r. wstąpił do seminarium, a 21 czerwca 1969 otrzymał święcenia kapłańskie we Wrocławiu. Potem pracował cztery lata w Jaworze, 6 lat w Świeradowie Zdroju i cztery lata w Świdnicy. Następnie został proboszczem w Maciejowej.

Kościół stanowi  
piękną  
sakralną budowlę,  
mimo kilkakrotnego  
zniszczenia  
przez pożar

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Po moim przyjeździe do Maciejowej zawiązywały się z ludźmi coraz głębsze relacje. Od początku widziałem w parafianach z troską o to, żeby dobrze wychować dzieci i współpracować w życiu parafialnym. W licznych wypadkach zaangażowanie wielu osób mobilizowało mnie do pokonania w sobie obaw oraz do jeszcze większej aktywności. Teraz czuję się tutaj jak u siebie w domu. Świadczy to o tym, że są tutaj wspaniali ludzie. Pomimo że wielu młodych ludzi emigruje za pracą, a w jednej irlandzkiej miejscowości jest nawet małe Komarno, bo tak dużo ich tam wyjechało, jest tutaj kilkudziesięciu bardzo aktywnych parafian. To dzięki nim udaje mi się tak wiele dobrego zrobić.

## Zapraszamy na Msze św.

- W tygodniu 18.00 (w okresie zimowym o 17.00); Komarno (filia) – czwartek, godzinę wcześniej
- W niedziele 8.00 (10.00 w Komarnie), 11.30 – Suma parafialna

GOŚĆ LEGNICKI  
legnica@goscnieдельник.pl

Adres redakcji: ul. kard. Bolesława Kominka 1a,  
59-101 Polkowice tel. 076 845 26 02

Redagują: ks. Grzegorz Wieszeński – dyrektor oddziału,  
Mirosław Jarosz, Roman Tomczak